Rok IV. Tarnów dnia 29-go lutego 1904 r. Nr. 4.



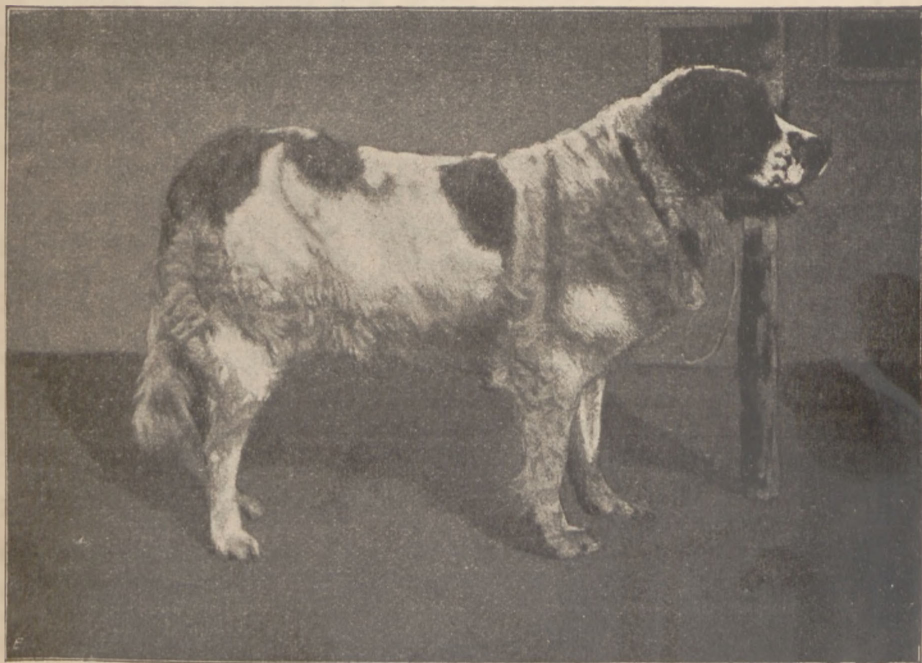
Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.
Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.



Pies „Barry“.

Pies „Barry“.

Psy z góry z św. Bernarda, hodowane przez zakonników w klasztorze, położonym w górskim przesmyku pomiędzy Szwajcaryą a Włochami, słynne były z tego, że wyszukiwały zbłąkanych wśród śnieżnych zamieci. Pies z tej rasy zwany „Barry“ w ciągu kilku lat uratował życie 40 ludziom. Gdy znalazł zbłąkanego odprowadzał go do klasztoru, albo, gdy tenże z powodu osłabienia nie mógł iść o własnych siłach, spieszył po zakonników, którzy przybywali z pomocą. Psy te są nadzwyczaj łagodnego charakteru, lubią bardzo dzieci, chętnie im towarzyszą i strzegą pilnie od każdego wypadku.

Jak zakładać płot głogowy?

Płot głogowy udaje się przy należytem pielęgnowaniu prawie w każdej glebie. Im lichsza gleba, czy to kamienista lub piaszczysta, tem większego nakładu pracy wymaga założenie płotu.

Na wiosnę, a lepiej już w jesieni, należy wzdłuż linii, na której ma stanąć płot, zrygolować przestrzeń, przynajmniej pół m. szerokości a głębokości 60 cm. Kamienie i żwir należy usunąć i zastąpić gliną. Sadzonki gotowe najlepiej zakupić w szkółce drzewek, znanej z rzetelności albo sprowadzić przez Kółko lub Towarzystwo rolnicze. Sadzonki silniejsze, choćby nieco droższe, lepiej się opłacą, niż tańsze, ale słabe. Dobre sadzonki głogowe, dwu- lub trzyletnie kosztują 1000 sztuk 16 do 20 K. Taką ilością zasadzić można 180 m. płotu głogowego, sadząc jedną sadzonkę od drugiej w odległości 18 cm. Przed sadzeniem należy głóg podzielić na silniejszy i słabszy i sadzić pierwszy razem a drugi także razem. Osiągniemy w ten sposób tę korzyść, że płot będzie rósł regularnie, podczas kiedy w innym razie sadzonki słabsze obok silniejszych stają się przyczyną pewnych niedokładności w prowadzeniu całego płotu. Do sadzenia głogu przystąpić należy w w pierwszej połowie kwietnia, zresztą im rychlej, tem lepiej, przycinając wprzód korzenie sadzonek tak, że pozostawiamy tylko 10 cm. ich długości. Pozostałą część korzeni nie zaszkodzi, szczególnie w razie posuchy, omaczać w mięszaninie gliny, wody i trochy gnojówki, aby w ten sposób ułatwić przyjęcie się sadzonek. Ażeby płot zasadzić w prostej linii, wyciągamy środkiem na przestrzeni zrygolowanej sznur i sadzimy głóg wzdłuż sznura w odległości 18 cm. jeden od drugiego. Po zasadzeniu dobrze ziemię trochę przycisnąć około sadzonek, czy to nogą, czy też ręką. W ciągu lata należy głóg częściej okopywać i zasilać gnojówką. Ażeby sadzonki nie zostały uszkodzone od bydła, ludzi, lub w inny sposób, potrzebnem jest koniecznie, ochronić je prowizorycznym płotem sztakietowym, który później, skoro staje się zbytecznym, rozbieramy i oddalamy.

Na wiosnę drugiego roku kontrolujemy, czy się wszystkie sadzonki przyjęły. Na miejsce tych, które z jakichbądź powodów wyginęły, sadzimy jak najwcześniej inne, o ile można jak najsilniejsze. Wskazanem dlatego jest, zasadzić kilkanaście sadzonek zapasowych na osobnem miejscu, ażeby je w razie potrzeby mieć pod ręką. Następnie ścinamy wszystkie pędy tuż nad

samą ziemią ostrym nożem albo nożycami ogrodniczemi. Skutkiem tej operacyi głóg wypuści liczne pędy, które pozostawiamy nietknięte aż do czerwca. Około połowy tego miesiąca skracamy na każdym pniu wszystkie pędy z wyjątkiem 2 najsilniejszych, które pozostawiamy do ukształtowania płotu. Niekiedy zdarza się, że napotykamy tylko jeden pęd silny a drugi słaby, w takim razie należy do osiągnięcia równowagi we wzroście silniejszy skrócić przez uszczyknięcie jego wierzchołka. Jeżeli głóg zasilamy silnie gnojówką, okopujemy, oczyszczamy z chwastów, to pędy dorastają nieraz już w 2 roku do wysokości 1 m. W takim razie przystąpić możemy na wiosnę 3-go roku do zaplatania głogu.

W tym celu wbijamy dosyć silne paliki w prostej linii pomiędzy sadzonki głogowe w odległości 3 m. jeden od drugiego. Paliki te powinny być tak wysokie, jak wysoki chcemy mieć płot. Do nich przymocowujemy w kierunku poziomym w wysokości 30 centymetrów od ziemi łaty rznięte, do których przywiązujemy przeszłoroczne pędy głogu, skrzyżowawszy je poniżej łaty. Tuż nad samą łatą ucinamy resztę pędów. W ten sposób sformujemy w 3. roku pierwszą etażę płotu, która nigdy nie powinna być wyższą nad 30 cm. a to dlatego, że w innym razie głóg nie rozgałęzi się dostatecznie w płocie a przy ziemi ukażą się później miejsca wolne, przez które mniejsze zwierzęta swobodnie przechodzą. Następne etaże mogą być coraz wyższe. Do przywiązywania łat i głogu najlepiej użyć wierzby koszykarskiej; niektórzy zalecają drut, co nie uważam jednak za praktyczne. Drut wrzyna się w korę pędów, skoro te zgrubieją, a to może sprowadzić łamanie się pędów.

Każdy pęd ścięty nad łatą, wypuszcza sporo nowych gałązek, z których wszystkie znajdujące się poniżej łaty a mające służyć do zagęszczenia płotu, pozostawiamy nietknięte. Z pędów wyrastających w górę, obieramy jeden najsilniejszy do przedłużenia pierwotnego pędu, wszystkie inne skracamy w miesiącu czerwcu, pozostawiając z nich tylko kawałki na 10 cm. długie, a czynimy to, ażeby nie odbierały soków pędowi przewodniemu i nie osłabiały go.

Te pędy przewodnie posłużą nam do splecenia na wiosnę 4. roku drugiej etaży w wysokości 40 cm. w ten sam sposób, jak sformowaliśmy etażę pierwszą. W 5. roku możemy płot zakończyć, formując trzecią etażę, wysoką na pół m., tak że cały płot ma wysokość 1 m. 20 cm.

Jeżeli głóg rośnie słabo, nie będziemy mogli w każdym roku tworzyć nowej etaży, lecz musimy czekać nieraz i dwa lata, aż pędy wyrosną do potrzebnej wysokości. We własnym interesie powinien więc każdy, kto zakłada płot głogowy, dbać o to, żeby przez zasilanie gnojówką lub gnojem przyspieszyć wzrost głogu a temsamem sformowanie całego płotu.

Od 5. roku począwszy, należy wszystkie pędy, wyrastające w górę, ścinać corocznie w lecie i na wiosnę całkowicie, najlepiej dużemi nożycami ogrodniczemi, boczne zaś skracać na 1 dm., tak że szerokość płotu wynosi nie więcej, jak 2 dm.

Dobrze też każdy zrobi, kto zamyśla zakładać płot głogowy, jeżeli obejrzy sobie taki płot, prowadzony gdzieś wzorowo i poinformuje się na miejscu o różnych rzeczach, które dokładnie poznać można tylko z praktyki.

Rolnik śląski.

Składniki pasz organiczne, albo spalne.

Związki azotowe pasz (patrz Nr. 8. „Głosu rolniczego" z roku 1903) zowiemy ciałami białkowatemi lub proteiną. Jod zabarwia je na żółto.

Najważniejsze z nich są:

a) Białko roślinne i zwierzęce np. w jaju.

b) Sernik np, w mleku. Sernik roślin strączkowych zowie się legumin.

c) Gluten zwany klajstrem roślinnym powoduje, że mąka zarobiona wodą daje się ugniatać na ciasto spoiste.

Pasza zawierająca dużo ciał białkowych (proteinów) zowie się streszczoną, w przeciwieństwie do pasz objętościowych, które nie zawierają wcale nic lub mało proteiny.

Paszą streszczoną są: nasiona, otręby (grys), makuch, kiełki, młóto, mięso itp.

Prócz proteiny znachodzimy w paszach inne ciała zawierające azot. Tu należą amidy, mające podobną wartość odżywczą, jak ciała bezazotowe. Sole kwasu azotowego (w burakach) i alkaloidy np. w łubinie, zimowice itd. nie mają wartości odżywczej, a ostatnie są trujące,

Ciała bezazotowe w paszach są:

a) węglowodany np. cukry, skrobia (mączka), dekstryna, drzewnik (celuloza). Zwierzęta są w stanie strawić niewielką tylko ilość drzewnika.

b) tłuszcze (oleje) zawierają 2½ razy tyle ciał spalnych co węglowodany, więcej więc wytwarzają ciepła. Jako złe przewodniki chronią ciało od utraty ciepła, od potłuczenia (działają jak poduszka) i tworzą zapas opału w zwierzęciu,

c) inne np. pektyna czyli guma,

d) kwasy organiczne np. mlekowy, masłowy, cytrynowy, winny, octowy są strawne, większa ilość kwasu octowego jest szkodliwą. Nać buraczana zawiera dużo kwasu szczawiowego, który powoduje rozwolnienie.

Jeśli wartość węglowodanów paszy przyjmiemy 1, to tłuszcze wartają 2, a proteina 3, czyli jest najdroższą.

100 kg. (nasion) grochu mają białka 20·— kg. × 3 = 60·—
tłuszczu 1·4 " × 2 = 2·8
bezazotowych 53·— „ × 1 = 53·—
Jednostek wartościowych 115·8

100 kg. grochu kosztuje np. 16 koron.
Jednostka wartościowa 16 K. : 115,8 = ? (około 14 h.)

100 kg. otręb żytnich zawiera proteiny 11·4 × 3 = 34·2
tłuszczu 2·2 × 2 = 4.4
bezazotowych 48·6 × 1 = 47·6
Suma 86·2

100 kg. kosztuje 8 koron.
Jedna jednostka 8 : 86·2 = ? (około 10 h.)

Ze względu na składniki pokarmowe taniej zatem wypadną otręby niż groch.

Proteina jest głównym składnikiem krwi, mięsa, nerwów. Ciało zwierzęce ma jej więcej niż roślinne. W zwierzęciu służy do budowy tkanek czyli ciała zwierzęcego i do odnowienia zużytych części. Ciała zaś bezazotowe wytwarzają ciepło potrzebne do ogrzania ciała, odparowania wody, oddechania, dostarczania siły, przemieniają i osadzają się jako tłuszcz, cukier itp. Jeśli damy za dużo ciał azotowych, a mało bezazotowych, wówczas pierwsze mogą wytworzyć ciepło, co byłoby jak zobaczymy zbyt kosztowne. Ani sama proteina, ani same bezazotowe nie wyżywią zwierzęcia, które tak w pierwszym, jak i drugim wypadku zginie z głodu.

W paszach zachowujemy „stosunek pastewny" tj. pewien stosunek ciał azotowych do bezazotowych, a ten może być *ścisły*, gdy na 1 część białka przypadnie niewiele (1, 2, 3, 4) części bezazotowych, lub *obszerny*, jeśli zajdzie odwrotny stosunek. Innemi słowy: Staramy się zadawać tyle tylko ciał białkowatych ile potrzebuje zwierzę do należytego rozwoju, gdyż one są najdroższe, a zadane w zawielkiej ilości przejdą niestrawione.

Fr. Dąbrowski.

Szpinak.

Szpinak (Spinacia oleracea) daje nam niemal przez cały rok jarzynę nietylko bardzo smaczną, ale i pożywną działającą skutecznie na naszą krew odżywczą, bywa też szczególnie chorym polecany.

Rozróżniamy szpinak gładkonasienny czyli letni, i z nasieniem nierównem, chropowatem czyli zimowy.

Gładkonasienny ma liście wielkie, sercowate, wysiewamy go wcześnie na wiosnę,

Szpinak zaś z nasieniem chropowatem, ma liście podłużne, nieco na brzegu ząbkowane. Ponieważ jest odpowiedniejszym od powyższego na zmiany ciepłoty, wysiewamy go pod zimę, we wrześniu, po zbiorze cebuli, kalafiorów i różnych innych jarzyn.

Wspomniany szpinak, podobnie jak sałatę, uprawiać należy na pierwszem polu t. j. na ziemi świeżo gnojonej. Lubi on wilgoć, a w suchem położeniu prędko wystrzela w nasienie.

Wysiewamy go wczesną wiosną, co parę tygodni, rzędowo, w płytkie rowki na 15 do 20 cm. od siebie odległe. Rowki te następnie zakrywamy, przygniatamy równo i całą grządkę podlewamy.

Zaledwie pokaże się kilka listków, skubiemy szpinak z pojedyńczych większych liści, zbierając je do naczynia, a łodydze pozwalamy dalej rosnąć, aby po jakimś czasie znów nam pożądanych liści dostarczyła.

Grządkę szpinakową obsianą na użytek zimowy przed nadejściem mrozów przykrywamy lekko liściem, lub deskami.

Nasienie ze szpinaku bardzo łatwo jest wyhodować. W tym celu trzeba go mniej podlewać i więcej mu dać światła i przestrzeni, żeby się mógł rozrosnąć.

Nasienie zachowuje siłę kiełkowania 3 do 5 lat. Na jedną rodzinę liczną wystarczy go 200 gramów. *K. Czerwiński.*

Czy się drób opłaca?

M. Stasiniewiczowa.

(Ciąg dalszy).

Stawiania zagród dla starego drobiu możemy tylko wtedy uniknąć, gdy zdecydujemy się trzymać jednę rasę. Zastanowić się nam wypada, która w danej miejscowości lepiej się opłaca, która więcej gustom i potrzebom odpowiada i jaki drób wreszcie lepsze warunki istnienia znachodzi? Np. w suchej, piaszczystej lub lesistej okolicy indyki, w mokrej, niskiej gęsi i kaczki, gdzie sad duży i łąki w pobliżu, kury i pantarki, pod większemi miastami kury na kurczęta przez rok cały, kaczki i gęsi wreszcie gdzie łatwo można znaleźć zbyt na tuczone kaczęta i gęsięta w 12 tygodniu ich życia. Od trafnego wyboru wiele bardzo zależy. Pozostawiwszy amatorom i zasobnym ludziom kosztowną zabawkę trzymania kilku ras w drogich osobnych zagrodach, przypatrzmy się do czego nas takie ograniczenie się do jednej rasy prowadzi. Przedewszystkiem sumiennie ręczyć możemy za czystość rasy, jej odporność i zdrowie (trzymane w zagrodzie zdrowe być nie mogą), za jaja wylęgowe również gwarantować wówczas można, gdyż o ile mogliśmy, wypełniliśmy warunki ich dobroci. Dalej od zdrowych, czysto rasowych kur mamy zdrowy, dobry przychowek, który z łatwością się wychowuje w ilości 90 na 100 wylęgłych. Z tych 90 przy bardzo skrupulatnym wyborze uzyskujemy 60, dajmy na to rasowych, to 30 tylko odpada gorzej upierzonych, lub z innemi wadami. Te 30 jeżeli były racyonalnie i starannie żywione, każdej chwili z wyjątkiem pory pierzenia możemy brać na kuchnię.

Wybieramy więc rasę dobrą nośną i hodujemy ją starannie na jaja. Jeżeli wybraliśmy rasę ciężką otrzymamy przeciętnie od 90 do 110 jaj na rok. Jeżeli lekką 150 do 170. Sławne Włochy dają przeciętnie tyleż a nasza krajowa polska rasa, tak zwana prosta kura, bez trudu da nam również tyle, z tym dodatkiem, że jest niezmiernie wytrwałą na słoty i zimno, nadzwyczaj odporna, więc nie podlega tylu chorobom co sprowadzane. Zdarzają się pomiędzy naszemi prostemi kurkami, jak również pomiędzy włoskiemi, jednostki, które niosą jaj więcej, są to dotąd wyjątki tylko, i bez naszej pracy pozostaną wyjątkami zawsze. Ta sama kura, czy ona znosi 90 czy 170 jaj zjada w ciągu roku karmy za 3 do 5 zł. stosownie do tego, ile znachodzi sobie sama pożywienia. Przy zwykłej u nas cenie $2\frac{1}{2}$ centa za jaje, opłaca swą żywność zaledwie najlepiej się niosąca, a opłaca się tylko hodowanie niewielkiej ich liczby, przy domu, gdy spożywają odpadki z kuchni z małym dodatkiem ziarna; dają one nam tę wygodę, iż jaj kupować nie potrzebujemy, ale dochodu nie dają nam żadnego.

Przysporzyć go sobie możemy konserwując jaja, w porze gdy są tanie, a sprzedając w porze, gdy płacą za nie najmniej po 4 centy. Konserwowania jest wiele sposobów. Najdłużej zachowują się w świeżości włożone w tak zwane „mleko wapienne. Jeszcze dłużej w roztworze szkła wodnego. Do wapna wkłada się jaja czyste, suche, całe i świeże. Przed włożeniem do szkła muszą być jeszcze natarte słoniną lub smalcem. Za granicą większe gospodarstwa drobiowe dostarczają stale jaj do handlów delikatesów, gwarantując za świeżość. Takie jaja są stemplowane pieczątką producenta i bywają

rozchwytywane stale choć są droższe. W wielkich miastach ludzie wolą towar spożywczy droższy a wyborowy. Powód leży w tem, że stemplowane jajo gdyby okazało się złem, choć rozbite musi być w handlu wymienione na świeże.

Taka sprzedaż daje niezaprzeczoną korzyść, udaje się jednak tylko w wyjątkowych razach; wymaga dużo rutyny w prowadzeniu inwentarza, kur nośnych i renomy wyrobionej firmie producenta.

O ile się drób u nas opłaca, poucza poniżej podany:

Rachunek

Za podstawę obliczenia przyjmujemy przeciętną liczbę jaj rocznie 150 (rasa lekka).

Wartość żywności obliczamy w przybliżeniu na tej podstawie, że średniej wielkości i wagi kura (na wolności) potrzebuje od 150 do 200 gr. karmy dziennie.

Gdy trzymano zbieraninę kur bez wartości:	Razem złr. cnt.	Żywność złr. cnt.	
Sprzedano 150 jaj od jednej kury po 2 ctn.	3·—	5·—	Strata 2 zł. — ct.
Sprzedano 150 jaj jako gwarantowane świeże lub konserwowane po 4 cnt	6·—	5·—	Dochód 1 zł. — ct
Jedna kura rasowa (krajowa lub włoska):			
150 jaj. Sprzedano 138 po 2 ct. za 2 złr. 76 cnt. Wylęgowych 12 za 1 złr. 20 cnt.. . . . . , . . .	3·96	5·—	Strata 1 zł. 04 ct.
Sprzedano 138 po 4 cnt. jako świeże gwarant. lub konserwowane za 5 złr. 52 cnt. Wylęgowych 12 za 1 złr. 20 cnt.	6·72	5· —	Dochód 1 zł 72 ct
40 kur rasowych niosą po 150 jaj każda, razem 6000 rocznie:			
Z tych sprzedano 40 tuzinów jako wylęgowe po 1 złr. 20 cnt. za 48 złr., pozostałe 5520 jaj po 2 ct. za 110 złr. 40 cnt.	158 40	200 —	Strata 41 zł. 60 ct.
40 kur rasowych niosą razem 6000 jaj rocznie:			
Z tych sprzedano 480 jaj jako wylęgowe po 1 złr. 20 cnt. tuzin, za 48 złr., pozostałe 5520 jaj, jako świeże stemplowane lub konserwowane po 4 cnt. 220 złr. 80 cnt. .	268 80	200·—	Dochód 68 zł. 80 ct.

Więc mają słuszność ci, którzy dowodzą iż kura je dużo, a dochód z niej mały lub żaden? Do pewnego stopnia przyznając im słuszność, poczynamy sobie tak, aby pożądany dochód z kury osiągnąć. Oto nadmieniłam już, że powinniśmy prowadzić chów jednej rasy, dobra rasa podnosi wartoś-

jaj tak, iż na wiosnę za 12 wylęgowych otrzymamy tyle ile za 60 zwykłych. Przedewszystkiem jednak dbać musimy, abyśmy nie trzymali źle niosących się kur.

Jak długo gospodyni ma 10 do 20 kur i chodzi koło nich sama, wiedzieć może, która z jej kokoszek niesie się dobrze, a której pozbyć się trzeba. Stąd to pochodzi, że nasze wieśniaczki mają zawsze dobrze niosące się kury i ich to zasługa, że nasza polska kura nie ustępuje pod względem niosności przechwalonej włoskiej. Gdy ich jest w kurniku, 50 lub więcej kontrola staje się trudną, a nawet niemożebną. Niemcy nie poprzestali na tem, iż wykazali rachunkiem, że tylko wyżej 150 jaj niosące kury zasługują na żywienie ich, ale wymyślili prosty i łatwy sposób kontrolowania niosności. Oto gdy młode kureczki mają około 5 miesięcy zakładają im na nóżki cynowe pierścionki z numerami oraz datą roku. Gdy zbliża się czas, w którym oczekują od nich pierwszych jaj, stawiają w kurniku na 2 kury jedno gniazdo zatrzaskowe. Nie straszą ich łapaniem, nie męczą macaniem, nie dokuczają im więzieniem ich przez pół dnia, a czasem do wieczora w kurniku, aż do zniesienia jajka, stąd nie boją się go one, nie stronią od niego, lecz przeciwnie, sumiennie niosą jaja w gniazdach, tak, że nie często się zdarza znaleść je na ziemi, lub w trawie zagrody! Gniazdo urządzone jest w ten sposób, że gdy kura wejdzie doń i ciężarem swym poruszy pomościk zasówka spada, a kura jest uwięziona aż do chwili, gdy zniósłszy jaja upomina się gdakaniem, aby ją uwolnić. Wyjmuje się ją, a numer przeczytany na pierścionku zapisuje się na jaju. Do skrzyneczki przybitej do ściany w każdym kurniku, obok której wisi ołówek na sznurku, składa się jaja przez cały dzień, a wieczór po robocie, znaczy się kreską w rubryce data i tym samym co kura oznaczonej numerem, w wykazie jaj.

Prowadzenie szczepków.

Dużo jest u nas takich gospodarzy, którzy umieją i potrafią drzewka szczepić, lecz co robić później ze szczepkami, tego nie wiedzą i w tem tkwi przyczyna dlaczego u nas tak mało młodych sadów.

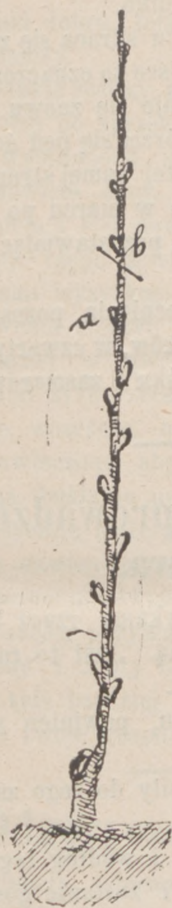
Dla pouczenia podamy w krótkich słowach, jak chodzić koło szczepków, gdy szczepienie się przyjęło. Otóż w jakikolwiek sposób dokonanem zostało uszlachetnienie, czy to przez szczepienie w szparę, stosowanie, kożuchowanie, czy też przez oczkowanie, w każdym razie z oczek wyrosną młode pędy, jeśli tylko szczepienie się udało. Dokonano szczepienia za pomocą zrazu, — to zwyczajnie z każdego oczka, jakie były na zrazie, zacznie wyrastać nowy pęd, a że zwyczajnie na zrazach pozostawiamy trzy oczka więc na szczepku otrzymamy trzy pędy. Do wyprowadzenia pnia potrzebny nam będzie tylko jeden pęd, przeto najsilniejszy zostawimy, a dwa inne wytniemy. Z usunięciem pędów zbytecznych nie należy zwlekać, im się je wcześniej usunie, tem lepiej, gdyż w ten sposób pęd pozostały otrzyma więcej soków i będzie się raźniej rozwijał.

Jeśli uszlachetnienie zostało dokonane jednem oczkiem tj. przez oczkowanie, w takim razie ucinamy dziczek po nad miejscem uszlachetnionem, skoro

tylko spostrzeżemy, że się oczko przyjęło. Uciąć go zaś trzeba tak, żeby nad oczkiem pozostał czopek na 10 cm. długi.



Ryc. 1. Szczepek w pierwszym roku po zaoczkowaniu.



Ryc. 2. Cięcie na 2-gą wiosnę.



Ryc. 3. *a)* drzewko dwuletnie, *b)* trzechletnie, *c)* czteroletnie formowane.

Do tego czopka przywiążemy pęd wyrastający z oczka, skoro urośnie na 20 cm. wysokości (ryc. 1).

W pierwszym roku tj. w roku szczepienia czynność ogrodnika ogranicza się do zwalniania obwiązek, obcinania wilków wyrastających na pieńku poniżej pędu szlachetnego i do utrzymywania ziemi w stanie czystym i pulchnym. Szczepek w tym pierwszym roku urośnie na 1 do $1^1/_2$ metra wysokości.

W drugim roku na wiosnę trzeba szczepek skrócić o $^1/_3$ część jego długości, patrz rycina 2-ga, na której to miejsce cięcia oznaczone jest linijką, przy *b)*. Gdyby pieniek był zbyt cienki, w takim razie trzeba go skrócić bardziej, przynajmniej do połowy jego długości, by przez to wzmocnić część

pozostałą. Pęd wyrastający z najwyższego oczka poniżej miejsca skrócenia będzie przewodnikiem tj. przedłużeniem pnia. Na rycinie tej tj. 2 widać też u dołu miejsce, gdzie siedział czopek, widoczny na figurze poprzedniej, a który również z wiosną drugiego roku został usunięty. Z tak oporządzonego szczepka z oczka *a)* wyrastający przewodnik trzeba w maju przywiązać do czopka, jak to widać na rycinie 3, tam gdzie kółko.

W trzecim roku, z wiosną, w marcu skraca się znowu pęd zeszłoroczny o $^1/_3$ długości, patrz na rycinie 3 *a)* miejsce to oznaczone jest kreską ukośną. Pęd wyrastający w tym roku przywiązuje się znowu do czopka, tam gdzie na rycinie 3 *b)* widać kółko. Oczko, nad którem się pęd ścina, tak w roku drugim jak i trzecim powinno się znajdować z tej samej strony co rana pozostała od poprzedniego czopka. W roku czwartym w marcu po skróceniu pędu, patrz na rycinie *b)* (kreska) formuje się koronę, pozostawiając drzewku tylko 4 pędy patrz rycina 3 *c)*.

W roku drugim i trzecim, dla wmocnienia, pozostawia się pędy roczne, lecz skraca się je na długość 5 do 6 listków, w czwartym roku pędyte obcina się ostrym nożem tuż przy samym pieńku i zasmarowuje maścią.

R.

Reguły racyonalnego prowadzenia gospodarstwa.

W jednem ze starszych pism napotykamy rzecz krótką o tej materyi, którą podajemy jako nader trafną. Jest to rodzaj przykazań, które zapamiętać i zachowywać należy.

Chcący się poświęcić gospodarstwu, powinien się przedewszystkiem zastanowić:

a) czy ma odpowiednie zdrowie i siły do tego zawodu,

b) odpowiednie wykształcenie, i

c) wystarczające środki pieniężne i według tego postępowanie swe zastosować. Skoro te warunki posiada i zostanie gospodarzem, natenczas niech się trzyma następujących reguł:

1) Trzymaj tylko tyle i takiego bydła, ile go możesz dobrze wyżywić i utrzymać własną, u siebie wyprodukowaną paszą.

2) Przykupuj tylko wtenczas skoncentrowaną paszę, jeżeli ci się to opłaci t. j. jeżeli ją będziesz mógł przez chów inwentarzy wyzyskać. Zresztą przykupuj paszę tylko wtenczas, jeżeli ta ma zastąpić brak paszy spowodowany z przyczyn elementarnych, a nie z twej winy.

3) Trzymaj bydło odpowiednie do jakości paszy, jaką produkujesz i do tego stosuj także wybór rasy i gatunku bydła.

4) Najlepszą paszę dawaj temu gatunkowi bydła, który ci ją najlepiej spienięży i wyzyska; jeżeli masz lichą paszę i pastwisko, nie trzymaj szlachetnych ras bydła, bo to ci się nie opłaci, a bydło w drugiej generacyi już się wyrodzi i zmieni swój pierwotny charakter.

5) O ile system gospodarstwa będzie intenzywniejszy, o tyle z reguły będzie gospodarstwo racyonalniejsze, odpowiednie do używania paszy skon-

centrowanej i sztucznych nawozów, celem osiągnięcia możliwie najwyższych sprzętów.

6) Nawóz stajenny rozrzucaj cienko, równo i starannie, abyś wymierzwił o ile możności największą przestrzeń i nigdy nie pozwól, aby nierozrzucony gnój leżał w kupkach na polu. Nic nie szkodzi, a często nawet i dobrze, jeżeli nawoz długo leży na polu rozrzucony przed przyoraniem go. Lekkie ziemie nawoź słabiej, niż dobre, mianowicie mocne i tłuste ziemie, które o wiele silniej nawozić należy.

7) Uprawiaj tylko takie rośliny, które na odnośnej ziemi na pewno się rodzą.

8) Pole, mianowicie po sprzęcie, nie pozostawiaj długo nieprzykryte lub niezorane, gdyż wystawione na działanie słońca i powietrza, utraci urodzajne gazy, mianowicie azot, który się ulotni. Więc wyzyskaj go i spiesz się z przeoraniem i siej, nawet z dodatkiem sztucznego nawozu, jaki płód szybko rosnący, np. rzepę ścierniskową, aby powiększyć ilość paszy i zasoby zebrane w ziemi wyzyskać.

9) Nie pozwól owcom męczyć się i chodzić głodno po pustych ścierniskach, ale paś je raczej w owczarni, aby płody ścierniskowe urosnąć mogły i abyś z nich miał zysk rzeczywisty.

10) Orz starannie, wcześnie, nie na mokro, a na zimę pozostaw pole w surowej skibie nie uwleczone, aby jak najwięcej powierzchni wystawić na przemarznięcie, czyli na działanie powietrza, mrozu i słońca.

11) Wyzyskuj wszelkie materyały nawozowe, jakie dana miejscowość posiada, oraz wszelkie nawozy pomocnicze jeśli ceny są odpowiednie. Gnojówkę rozwoź o ile możności równo na wszystkie pola, ponieważ ona to zawiera najważniejsze części pożywne dla roślin.

12) Trzymaj mocny i dobry inwentarz roboczy i staraj się o dobre twarde drogi polne, o tyle bardziej i z większemi nawet ofiarami, o ile intenzywniejsze jest całe twoje gospodarstwo. *Zygmuntowicz.*

Odgoryczanie łubinu.

Podług sposobu Löhnerta, zalecanego w r. 1894 w Niemczech (Fühlings u. Landw. Ztg. 1895. nr. 1 okólnikiem ministra rolnictwa, sypie się łubin od razu do wrzącej wody, co ma na celu ścięcie rozpuszczalnego białka i zmniejszenie strat przez wyługowanie. Ziarno gotuje się 1—1½ godziny w niehermetycznie zamkniętych kotłach, a więc nie przy zwiększonem ciśnieniu, które jak już dawniej zauważono wywołuje rozkład białka na emidy. Zasypywanie ziarna powinno być tak wykonane, aby woda nie przestawała wrzeć.

Na 1 cent. metr. łubinu liczy się 3 centnary wody. Po rozgotowaniu gorące ziarno wybiera się druszlakiem, umieszcza w koszach i zawiesza w bieżącej wodzie; po upływie 8—10 godzin łubin jest odgoryczony, wydostaje się z wody, spasa lub uprzednio suszy. Przed suszeniem dla ulepszenia smaku, można dodać soli, około ½ funta na centnar surowego łubinu. Więcej już kłopotliwy jest sposób odgoryczania Graffa i podobny L. Seelinge'a. Do drewnianej beczki, opatrzonej w spodzie dziurkowanem dnem i kranem, wsypuje się do połowy objętości ziarno, zalewa ukropem aż po brzegi

i szczelnie denkiem przykrywa dla zapobieżenia szybkiemu stygnięciu wody. Po upływie 2—3 godzin wypuszcza się wodę kranem, rozmiękłe ziarno przesypuje do drugiej beczki, zalewa wodą, mającą temperaturę około 35° R. i jednocześnie dodaje kwasu chlebowego (żuru barszczowego) w stosunku jednej kwarty na korzec ziarna, w celu wywołania fermentacyi mlecznej. Czynność cała odbywać się powinna w budynku, posiadającym temperaturę 12—14 R., a to dla normalnego przebiegu fermentacyi, o rozwoju której sądzić można z ilości wydobywających się baniek, tworzących na powierzchni wody rodzaj szumowin. Fermentacya trwa 12 do 20 godzin, poczem wodę się spuszcza, łubin przesypuje do trzeciego naczynia i płucze dotąd, póki nie zacznie odpływać czysta woda, w końcu zalewa roztworem solnym w którym znajduje się 1¼ funta soli kuchennej na korzec suchego ziarna, pozostawia w nim przez 12 godzin a po następnem usunięciu roztworu, łubin jest ostatecznie odgoryczony i gotowy do użytku.

Czy przy opisanych sposobach zostaje zniszczona wywołująca chorobę łubinową lupinotoksyna (iktrogen), nie wiadomo. Zdaniem Polta, dla usunięcia tej substancyi trującej i odgoryczenia jednocześnie łubinu, niezbędnem jest parowanie takowego w przeciągu 1—2 godzin przy ciśnieniu zwiększonem do 4 lub 6 atmosfer i następnie ługowanie, jak wyżej.

Metoda Soltsiena polega na ługowaniu łubinu na zimno roztworem wodnym salmiaku. Jeden centnar łubinu zalewa się w beczkach 3 ctm. wody, w której rozpuszcza się 6 do 10 funtów salmiaku. Zawartość beczek miesza się 3 razy dziennie. Po 2 do 3 dobach ciecz się odcedza i łubin zalewa zimną wodą, którą kilkakrotnie zmienia się co 12 godzin. Cała ta operacya, przy której temperatura nie powinna być niższa jak 13° R., trwa dni 7; łubin jest wtedy zupełnie odgoryczony, zachowuje tylko zapach salmiaku, którego się pozbywa przez przewietrzanie. Zdaniem Kühna łubin w ten sposób przygotowany traci iktrogen w zupełności.

Rozmaitości.

Klej do nalepiania papieru na blasze przyrządza się z mąki z dodatkiem octu. *F. D.*

Arszenik w wodzie trudno się rozpuszcza, natomiast gotowany z ługiem potasowym, lub sodowym roztwarza się. Chcąc przeto przyrządzić trutkę arszenikową na myszy, szczury, norniki, należy arszenik rozpuścić z ługiem, roztwór rozcieńczyć odpowiednio wodą i nasienie namoczyć. Dla uniknięcia możliwej pomyłki zabarwia się ziarno jaką farbą anilinową. *F. D.*

Zabobon. W okolicach podkarpackich nikt roli w adwent nie uprawia, gdyż są mniemania, iż podobnego człowieka śmierć nie minie w następnym roku. Inni twierdzą, że ziemia za adwentu zorana 7 lat jęczy. *F. D.*

U drzew owocowych pestkowych, jako to: u śliw, wiśni, brzoskwiń i t. p. wyrastają częstokroć z korzenia liczne pędy, wstrzymujące wzrost drzew. Przyczyną tego jest zbyt głębokie okopywanie i wzruszanie ziemi około drzew. U tych drzew idą bowiem korzenie płytko, a każde skaleczenie korzenia przy okopywaniu wytwarza ranę, z której pęd następnie wyrasta. Drzewa pestkowe należy zatem tylko

płytko okopywać, gdy przeciwnie inne drzewa owocowe wymagają głębszego okopywania. *Zygm.*

Wybornym środkiem osuszania gruntów niskich, bagnistych jest zalesienie ich jesionem. Pierwsze próby w tej mierze przedsięwzięli Amerykanie ze znakomitym skutkiem; a w ślady ich wstąpili Niemcy. Jesion potrzebuje wiele wilgoci, więc wysysa ją silnie z gruntu, a sam rozwija się nader szybko i daje drzewo bardzo trwałe i pożyteczne. Sposób sadzenia łatwy, młode jesionki stawia się na powierzchni gruntu, a następnie korzenie obkłada się mułem, który ma utworzyć dość szeroki kopiec dokoła drzewka. Jedno drzewko od drugiego sadzi się w odległości półtora metra, przyczem baczyć należy, aby wszystkie drzewka były proste i silne. Maj i czerwiec są najlepszą porą do sadzenia. Najprzód zasadza się miejsca nieco wynioślejsze, a niższe dopiero wtedy, gdy tamte ściągną z nich nieco wody. W ten sposób okolice podmokłe, do niczego nieprzydatne i niezdrowe można w krótkim czasie osuszyć. *Kow.*

Jak się poznać na dobrej mące? Pewien praktyczny handlarz mąką podaje następujące prawidła: 1. zważaj na k o l o r. Jeżeli on biały, z odcieniem żółtym, to oznaka dobra. Jeżeli kolor bardzo biały, z cieniowaniem niebieskawem i małemi czarnemi plamkami, można uważać mąkę za wątpliwej wartości. 2. Badaj treść! Na ten cel zwilża się troszeczkę mąki i trze pomiędzy palcami: jeżeli mąka szybko schnie i po naciśnięciu jakby się znowu podnosiła, jest dobrą; jeżeli zaś jest lepką i miękką, natenczas jest lichą. 3. Rzuć szczyptę mąki o suchą szybę okna, albo o suchą ścianę: jeżeli mąka pozostanie w jednej kupce, jest dobra, jeżeli się rozpryśnie, licha. 4. Zgnieć trochę mąki w ręce: jeżeli zachowa formę, którą spowodowało ciśnienie, to dobry znak. Rozumie się, że jedna, lub druga próba może się nie udać, a mąka mimo to jest dobrą; jednakże może być odbiorca pewnym, że otrzymał dobry towar, jeżeli większa część tych łatwych prób, lub wszystkie się udadzą. *Kow.*

Wysiew nasion leśnych, a szczególnie drzew szpilkowych nie powinien odbywać się zbyt wcześnie na wiosnę, ponieważ w takim razie kiełkują pomału i z trudnością, a przy dłuższej słocie gniją; lepiej przeto wysiewać takowe w połowie maja, niż z początkiem kwietnia.

O czem wróble gadają na dachu.

Mówią:

1) że jak kto sieje tak zbiera;

2) że nasi rolnicy dopiero wtedy zamawiają nasiona, gdy pora do siewu minęła;

3) że tak obszarnicy jak i włościanie dają się cyganić rozmaitym handlarzom, którzy zamiast nasienia sprzedają poślady;

4) że nasyłaniu rozmaitych nieraz bardzo ozdobnych cenników, z przechwałkami, aż do przesady, — nie ma końca;

5) że gospodarze nie rozumują, iż taki handlarz chce kosztem swych odbiorców dobrze żyć i ich pracą napychać sobie kieszenie;

6) że mamy w kraju dwie bardzo poważne firmy, dostarczające nasion, nawozów i maszyn rolniczych a to: „Oddział handlowy Towa-

rzystwa rolniczego w Wieliczce" i „Związek handlowy Kółek rolniczych," które to firmy nie pracują na zysk dla siebie, tylko dla ogółu:

7) że najlepiej by było, gdyby wszyscy włościanie w gminie zamawiali nasiona razem, bo to wypadnie taniej a firma z gromadą się liczy;

8) że wieśniaczki czynią źle, kupując nasiona warzyw byle gdzie, dostają zwyczajnie śmiecie — niech też zamawiają zbiorowo u firm powyżej podanych i to wprost albo przez swe Kółko rolnicze;

9) że na nasienie nikt grosza skąpić nie powinien;

10) wreszcie mówią wróble, że gdy gospodarze nie posłuchają ich rady, to w próżnych stodołach włościańskich i dworskich wyginą do nogi. **Wróbli Sejm.**

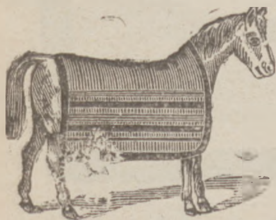
Kalendarz od 1. do 16-go marca. 1. W. Albina 2. S. Heleny ces. 3. C. Kunegundy. 4. P. Kazimierza. 6. N. Głucha Kol. 7. P. Tomasza z A. 8. W. Jana Bożego. 9. S. Franciszki. 10. C. 40 męcz. 11. P. Konstantyna. 12. S. Grzegorza W. 13. N. Srodop. Chr. 14. P. Matyldy kr. 15. W. Klemensa.

Kalendarz myśliwski i rybacki: W marcu można polować na słomki, cietrzewie i głuszce, jakoteż na ptactwo błotne i wodne. *Łowić* można wszelkie gatunki ryb z wyjątkiem lipienia, bolenia i głowacicy, raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na marzec: Z ozimin spuszczać wodę powstałą z roztopów, nawóz wywozić i rozrzucać na polach naspadzistych układać w stosy. Inspekta i rozsadniki zakładać i obsiewać; drzewa owocowe oczyszczać z suchych gałęzi, kończyć młockę i czyszczenie ziarna. Gdyby ziemia obeschła, uprawiać pod jarzyny, szczególnie pola piaszczyste. Gdy pociepleje, zrzucić połowę ziemi z kopców ziemniaczanych, by ziemniaki nie kiełkowały. Narzędzia gospodarcze i uprzęż reperować lub sporządzić nowe. Postarać się o nasiona i zbadać ich siłę kiełkowania.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.